Nr. 103. Kraków, dnia 3 Maja — Sobota. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują **zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuhligskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct. za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za sumę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delenga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty, która wynosi:

za maj:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
Z przesyłką pocztową **2** złr. — c.

za maj i czerwiec:

W miejscu . . . . **3** złr. **60** c.
Z odnoszeniem do domu **4** złr. **20** c.
Z przesyłką pocztową **4** złr. — c.

Nowy projekt kolejowy.

Do licznych projektów budowy nowych dróg żelaznych, przybywa obecnie jeden jeszcze, który naszem zdaniem ze wszech miar na poparcie zasługuje. Jest to projektowane przez obywatelstwo powiatu wielickiego połączenie Wieliczki lub Swoszowic ze stacyą kolei podkarpackiej (transwersalnej) Dobra. Projekt ten — jak wykażemy — jest szczególniej ważny dla miasta Krakowa, i już choćby z tego tylko względu powinien rychło wyjść ze sfery pobożnych życzeń. Opracowany z inicyatywy i nakładem pp. Henryka Turnau, b. oficera inżynieryi i właściciela Dobczyc, Zygmunta Pruszyńskiego ze Skrzydlny i Adama Finka właściciela Komornik — przedstawia on przedewszystkiem najkrótsze i najprędsze połączenie Krakowa z najważniejszemi naszemi zdrojowiskami krajowemi. Dziwnie bowiem niefortunnie wypadły dla tych zdrojowisk gotowe już lub na ukończeniu będące linie komunikacyjne. Kraków jest dla tych zdrojowisk punktem niesłychanie ważnym, nietylko dla tego, że sam od siebie dostarcza im co roku bardzo poważnego kontyngensu gości, ale że tędy dążą do nich tak liczni, z każdym rokiem liczniejsi goście z zaboru pruskiego, z Królestwa, z Litwy nawet. Otóż obecnie, pomimo kolei [illegible] i transwersalnej połączenie Krakowa ze zdrojowiskami naszemi jest bardzo długie i uciążliwe, trzeba bowiem od Krakowa przez Tarnów, a wtedy się ma do Sącza 22 mil, albo — po ukończeniu odnogi transwersalnej — na Suchą mil 24 do N. Sącza. Gdyby zaś kolej Wieliczka-Dobra przyszła do skutku, byłoby: z Krakowa do Wieliczki 2 mile, z Wieliczki do Dobry 7 mil, z Dobry do N. Sącza 5 mil, razem 14 mil, o 8 mniej niż na Tarnów, o 10 mniej niż na Suchą. Korzyść zarówno dla Krakowa jak i dla zdrojowisk bijąca w oczy, niezawodnie bowiem z powodu tak znacznego skrócenia drogi ruch znacznie się ożywi i wzrośnie. Nie można wprawdzie porównać naszych zdrojowisk ze światowemi zdrojowiskami czeskiemi, które z całego świata gości ściągają — ale w każdym razie ich przyszłość [illegible] będzie [illegible], gdy przypomniemy, że kolej buszteradzka w Czechach prawie wyłącznie służy miejscom kąpielowym, i niesłychanie im od[illegible] niej[illegible]. Byłoby tu coś podobnego, na mniejszą tylko skalę.

Wszakże nie samym tylko zdrojowiskom kolej ta służyć będzie. Ma ona także swoje znaczenie handlowe. Bo naprzód przez Nowy Sącz będzie najbliższą linią komunikacyjną między Krakowem a Północnemi Węgrami, gdzie niejeden nasz produkt możemy zbywać, zkąd też i sami sprowadzamy wcale poważne ilości towarów. Dość wpomnieć np. o handlu winem, który w naszym ruchu handlowym nie małą odgrywa rolę. Ominięty przez kolej transwersalną, Kraków przez tę nową linię choć w pewnej części wynagrodzi sobie stratę poniesioną przez to ominięcie, wszelkie bowiem frachty z Węgier do Królestwa i Prus, naturalnie na Kraków się zwrócą.

Okolica, którąby projektowana kolej przecięła, ma już obecnie wcale poważny ruch handlowy, który zasili tę kolej znacznemi transportami, i naturalnie przez ułatwienie komunikacyi wzmagać się będzie. Nad Rabą rozwinął się wcale znaczny przemysł leśny, a już dzisiaj wywozi tamta okolica wiele budulca, desek, gontów, klepek i t. p. Znane są zdawna tamtejsze kamieniołomy, dostarczające w bardzo wielkich ilościach płyt ciosowych, używanych do budowli w Krakowie i całej Zachedniej Galicyi a nawet i w Królestwie, dokąd go do obwarowania brzegów Wisły spławiano. Kilkadziesiąt tysięcy metrycznych cetnarów kamienia tego wywozi się co roku z kamieniołomów, a oczywiście przez ułatwienie komunikacyi ruch ten mógłby się bardzo znacznie podnieść. Dodajmyż jeszcze, że lud tamtejszy bardzo jest chętny i zręczny do kamieniarki, że zatem przez zwiększenie produkcyi i wywozu podniosłaby się zarobkowość okolicznych włościan.

Jest jeszcze jeden wzgląd ważny dla Krakowa, a jest nim aprowizacya miasta w artykuły żywności, którą każda nowa z Krakowa wychodząca linia podnosi i ułatwia, a tem bardziej linia przecinająca okolicę, z której jak wiadomo krakowscy rzeźnicy na targach w Limanowy, Dobczycach, Tymbarku i t. p. zaopatrują się w bydło rzeźne i kolne. Skutkiem wybudowania kolei podkarpackiej z jej odnogami, wywóz bydła tego zwróci się wprost do Wiednia, podczas gdy kolej z Wieliczki do Dobry zapobieże temu zwrotowi i ułatwi zaopatrzenie Krakowa w mięso.

Kolej Karola Ludwika jest także w projekcie tym interesowana i powinnaby go usilnie poprzeć. nowa kolej podniosłaby bardzo znacznie ruch handlowy na dwumilowej przestrzeni z Krakowa do Wieliczki, która dotąd służy wyłącznie tylko żupom wielickim.

Pod względem strategicznym zasięgnięto w Wiedniu informacyę i przekonano się, że w wysokich sferach wojskowych projekt ten nie tylko nie natrafia na opór, ale owszem uznany jest jako użyteczny, co się łatwo tłumaczy tem, że łączy on najkrótszą drogą północne Węgry z tak ważną twierdzą jaką jest Kraków, i tworzy dla tej twierdzy nową linię dowozową za frontem.

Co do strony technicznej zdjęte szczegółowe plany sytuacyjne i poczynione pomiary przekonały, że bez wielkich spadków, bez tunelów i wiaduktów da się ta linia przeprowadzić. Kto ją ma budować? czy rząd, czy Kolej Karola Ludwika lub może jakie osobne konsorcyum, to pytanie otwartem jeszcze pozostać musi. Zasługą inicyatorów jest, że sam projekt podnieśli, nie szczędząc trudów i kosztów na przedwstępne czynności, a rzeczą kraju będzie, projekt poprzeć. Przedewszystkiem zaś powinni się tem zająć interesowani, tymi zaś oprócz ludności okolic, które kolej ma przeciąć, są: miasto Kraków, Akademia umiejętności jako właścicielka Szczawnicy, właściciele innych zdrojowisk, wreszcie kolej Karola Ludwika. Ze strony tych interesowanych i w ogóle dbałego o dobro kraju obywatelstwa powinien projekt ten doznać szczerego, energicznego poparcia.

Wybory do Rad powiatowych.

Dąbrowa, 30 kwietnia.

Z wyborów do Rady pow. z małej posiadłości możemy być zadowoleni, pomimo, że weszło tylko pięciu z dawnej Rady a siedmiu nowych. Wybrani zostali: Feliks Gryglewski, właść. realności, Maciej Kozaczka wójt, Leonard Wiśniewski, właść. dóbr, Józef Mermel, włościanin, Adolf Kukiel, dyr. tow. zaliczkowego, Józef Męciński właść. dóbr, wójtowie: Józef Gądek i Andrzej Strzysz, włościanie Jan Banaś i Wojciech Łata, oraz proboszczowie ks. Ludwik Kozik i ks. Józef Pabian.

Gorlice, 30 kwietnia.

Wybory z gmin wiejskich wypadły dobrze. Wybrani najrozsądniejsi z włościan, sześciu Mazurów i tyluż Rusinów a mianowicie: Barszcz Sebastyan z Ropicy polskiej, Michalec Michał z Binarowej, Szurek Stanisław z Kobylanki, Niemiec Wincenty z Ropy, Wałęga Michał z Moszczenicy, Zacharyasz Tomasz z Biesny, Dragan Mikołaj z Rozdziela, Fekuła Hryć z Łosia, Malecki Emilian z Klenkówki, Obuszkiewicz Teofan z Hańczowy, Sandowicz Tymko ze Zdyni, Szkirpan Julian z Małastowa.

Limanowa, 30 kwietnia.

Wybory u nas trwały dwa dni, i jeszcze nie są ukończone. Głosy tak się rozstrzeliły, że wczoraj tylko 4 otrzymało absolutną większość, przy dalszych wyborach — dzisiaj — wybrano tylko 6, i pozostaje jeszcze dwóch do wybrania. Dotychczas wyszli z urny: Kazmierz Kruk, dr. med. Szymon Biernat, włościanin, wójt z Mordarki; Tadeusz Romer, właściel dóbr i wiceprezes Rady powiatowej; Franciszek Gross, notaryusz, Antoni Janik, właściciel realności i burmistrz Limanowy; Wincenty Biedroń, włościanin i wójt Lipowego, ks. Antoni Kmietowicz, proboszcz w Stopnicach; Majcher Skrzątek, z Tymbarku, włościanin; Józef Zelek, włościanin z Jaworzny; Jan Puch, włościanin z Starej-wsi.

Cieszanów 30 kwietnia.

Wybory do Rady powiat. z grupy posiadłości mniejszych rozpoczęły się wczoraj o godz. 10 z rana. Głosujących było 158, scrutinium ogłoszono o godz. 9 wieczorem; głosy rozstrzelone padły na 76 kandydatów, o których jeden tylko, Franciszek Schick rolnik (kolonista) z Felsendorf otrzymał 113 głosów.

Drugie głosowanie rozpoczęło się o godz. 10 wieczorem, a rezultat jego ogłoszony dziś z rana jest następujący:

Głosowało 95 — absolutną większość otrzymali: Dmytro Łebedowicz rolnik z Gorajca gł. 78, Mikołaj Kłosowski rolnik z Żukowa, gł. 62, Jan Lander poczmiatrz i burmistrz z Cieszanowa gł. 56, Antoni Schick rolnik z Freifeld 55, Dmytro Rybałt rolnik z Lublińca 54, Jan Tabaczek rolnik z Burgau 50.

Przy ściślejszem głosowaniu — głosowało 30 — wyszli ks. Józef Fedonowicz proboszcz o. gr. k. w Krupcu 30 gł., Orest Cicimirski c. k. adjunkt sąd. w Cieszanowie 26, Michał Lubycki wójt z Brusna Starego 26 gł., Ks. Aleksander Sembratowicz paroch o. gr. k. w Nowem Siole 26., Dmytro Hul rolnik z Nowego Sioła 25.

Mościska, 30 kwietnia.

Wybrani: włościanie Walenty Bilewicz i Jurko Olechów, proboszcz ks. Jan Wójtowicz, dziekan ks. Teofil Sienkiewicz, proboszcz ks. Leonard Solecki, gospodarz Wojciech Swietalski, wójt Jan Szwaluk, właściciel dóbr Zygmunt Zuker, wójtowie Jan Hrydyński i Hryńko Kozak, przełożony obszaru dworskiego Antoni Sieńczak i wójt Wawrzyniec Winiarski.

Sambor, 30 kwietnia.

Z grupy mniejszej własności wybrani do Rady powiatowej: dr. Karol Pawliński, adwokat, dotychczasowy marszałek: Jan Baraniecki, wł. real. w Horodyszczu; Jan Iwanczyszak, wł. real. z Biskowic; Adam Kroker, nacz. gm. z Kalinowa; Piotr Lityński, wł. r. z Biliny; Kasper Nadybski, wł. r. z Ozukwi; Bazyli Płaskacz wł. r. z Berežnicy; Paweł Pawłowski, naczel. gm. z Nowoszyc; Jan Pasławski, naczel. gm. z Kulczyc szl.; Franciszek Smereka, wł. r. z Sąsiadowic; Bazyli Siedlecki, naczel. gm. z Sielca i Michał Popiel, ob. m. Sambora.

Żydaczów, 30 kwietnia.

Wczoraj z mniejszych posiadłości w powiecie żydaczowskim, wybrani do Rady powiatowej: ks. gr. kat. Łopatyński z Rozdołu, ks. Sawiuk z Zabłotowiec, ks. Hoszowski z Włodzimira, ks. Filipowski z Młynisk, ks. Siengalewicz z Budy, tudzież włościanie: Tatczyn z Iwanowiec, Korecki z Krupka, Slusar z Dubrawki, Darwdiak z Budnik, Grędzoła z Mielnicza i Wasyl Wolicki z Wołczniowa.

Zbaraż, 30 kwietnia.

Z grupy gmin wiejskich wybrani wczoraj do Rady powiatowej zbaraskiej: ks. Mikołaj Sieczyński, poseł; ks. Andrzej Kaczała, brat posła; ks. Maliszewski gr. kat. dziekan i dziewięciu włościan.

W sprawie likwidacyi Banku włościańskiego.

Przed dwoma miesiącami wspomnieliśmy o myśli poruszonej przez dr. Łubińskiego ze Stanisławowa, ażeby włościanom, będącym dłużnikami Banku włościańskiego spłatę długu tego ułatwić, przez tworzenie specyalnie w tym celu Towarzystw zaliczkowych. Wnioskodawca jako członek komitetu, zawiązanego w tej sprawie dla powiatu stanisławowskiego, myśl swoją rozwinął obszerniej w memoryale, wniesionym do prezesa tegoż komitetu i do likwidatorów Banku włościańskiego. Z memoryału tego opuszczamy część ogólną, a zamieszczamy w całości samo rozwinięcie właściwego projektu.

Autor przyjmuje jako podstawę dalszego działania w sprawie likwidacyi, iż właściciele listów dłużnych mają otrzymać 50 prc. ich nominalnej wartości — że za to trzeba im zapewnić niezawodne, rychłe i łatwe odebranie tej zniżonej o połowę należytości, i że wreszcie co do włościan, należy w sprawie spłaty ich długów przyjąć zasadę własnej pomocy, w miejsce ulubionej obcej pomocy od kraju, powiatu lub gminy. W tym celu proponuje tedy, aby utworzyć Towarzystwa zaliczkowe złożone z dłużników Banku, nie powiatowe, ale okręgowe, obejmujące po kilka powiatów a to dlatego, iż wówczas będą one rozporządzać większą intelektualną i materyalną siłą do osiągnięcia celu. Myśl tę rozwija na przykładzie własnej okolicy i pisze:

Chcąc przystąpić do utworzenia takiego Towarzystwa Zaliczkowego w Stanisławowie, połączyłbym cztery powiaty t. j. Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórnę i Tłumacz, które według zamknięcia rachunkowego tego Banku z dnia 31 grudnia 1883 liczą 1826 dłużników.

Te cztery powiaty dłużne są Bankowi w samym kapitale 246.870 złr. 99 ct.

Według tego zamknięcia rachunkowego wynoszą udzielone przez Bank pożyczki wszystkim włościanom w kraju sumę 6,207.614 złr. 28 ct., zaś zaległe odsetki 1,382.517 złr. 25 ct., a zaległe odsetki zwłoki 1,640.596 złr. 72 ct., czyli odsetki od pożyczki i odsetki zwłoki od owych 6,207.614 złr. 28 ct. wynoszą razem 3,023.113 złr. 97 ct. t. j. więcej niż połowę tego, co sam kapitał wynosi.

Do rachunku przyjmijmy cyfry okrągłe, t. j. że wszyscy dłużnicy włościańscy Banku winni są w kapitale 6,000.000 złr., a w procentach i odsetkach zwłoki 3,000.000 złr. z czego wypadnie, że nasze cztery wyż wymienione powiaty, jeżeli dłużne są w kapitale 246.870 złr. 99 ct., to podług powyższego stosunku dłużne są w procentach i odsetkach zwłoki 123.435 złr. 47½ ct., czyli razem w kapitale i odsetkach 360.306 złr. 48½ ct.

Otóż gdyby z dłużników z tych czterech powiatów utworzono Towarzystwo zaliczkowe i zaproponowano 50 prc. tej sumy w drodze ugody likwidatorom na całkowite umorzenie pretensyi Banku, to natenczas musiałoby takie Towarzystwo zaliczkowe zapłacić połowę od 360.306 złr. 48½ ct., t. j. sumę 180.153 złr. 24 ct. w. a. Jednak zkąd wziąć tę kwotę? — każdy zapyta. W odpowiedzi na to biorę znów za podstawę te cztery powiaty, liczące 1826 dłużników i gdybyśmy przyjęli gospodarstwo każdego dłużnika na minimum trzech morgów tylko, bo zdaje mi się gospodarzom mającym mniej jak trzy morgi roli pożyczek nie udzielano, to 1826 gospodarstw włościańskich przedstawiają 5478 morgów roli.

Biorąc najniższą cenę morga po 70 złr., wyniesie wartość tego obszaru 382.460 złr., t. j. więcej jak dwa razy tyle, ile potrzeba na spłacenie Banku włościańskiego przez dłużników tych czterech powiatów, w przypuszczeniu, że obecny zarząd Banku przyjąłby 50 procent całej swojej pretensyi. Jeżeli zaś ziemia sama wartą jest 382.460 złr. nie licząc budynków i inwentarzy żywych i martwych, to w takim razie któż mógłby przypuścić, że Bank krajowy takiemu Towarzystwu zaliczkowemu, którego członkowie wszyscy razem mają taki majątek i które podda się jego ściślej kontroli mógłby odmówić pożyczki w obligach komunalnych i pożyczka taka nie potrzebowałaby ani poręki gmin lub powiatu, lecz samo takie Towarzystwo zaliczkowe dawałoby dostateczną rękojmię; zaś członkowie Towarzystwa a dzisiejsi dłużnicy Banku włościańskiego mieliby tę korzyść, że pożyczkę taką mieliby rozłożoną na lat 20 z procentem tylko po 5 od sta i drobnym dodatkiem na administracyę Towarzystwa.

Podnoszono obawę, że spłacając całkowicie Bank włościański w drodze takiej ugody przez utworzyć się mające Towarz. zaliczkowe, zostaną dłużnicy tego Banku zawsze jeszcze odpowiedzialni temu Bankowi do pięciokrotnego udziału swojego.

Otóż pominąwszy, że jeżeliby wszyscy członkowie całego powiatu swoje pożyczki w ten sposób spłacili, natenczas podług artykułu 13 statutu Banku włościańskiego ta odpowiedzialność ustaje, to prócz tego, według ostatniego ustępu art. 97 tego statutu, likwidatorowie Banku włościańskiego mogą na podstawie uchwały walnego zgromadzenia, po zatwierdzeniu tejże przez władzę wykonawczą państwa, przenieść prawa i obowiązki rozwiązanego Zakładu na inne Towarzystwo, więc jest sposób bardzo łatwy odłączenia całych powiatów przez takie Towarzystwa zaliczkowe, od wszelkich spraw i interesów Banku włościańskiego.

Chodzi teraz o to czy takie rozwiązanie kwestyi dałoby się pogodzić z interesem wierzycieli Banku włościańskiego.

Podług zamknięcia rachunków tego Banku z dnia 31 grudnia 1883, jak wyżej nadmieniłem, wynoszą pretensye Banku w pożyczkach włościa-

Między ludźmi.

8) **Nowella.**

(Ciąg dalszy.)

Doktorowa Pinkels mieszkała na drugiem piętrze w tej kamienicy co Ekscelencya, wolałaby ona, żeby i ojciec Zosi był katolikiem, Zosia byłaby zupełną katoliczką ... ale cóż robić? — jakoś się trzymała, przed nią co tydzień się zmieniały nauczycielki, bo mała Olunia była bardzo dobrem dzieckiem, tylko za najlżejszym powodem, czasem i bez powodu zaczynała kopać nogami, krzyczała i rzucała się po ziemi. Matka mówiła, że jest trochę za żywa, ojciec ten zbytek żywości chciał jej wytłuc harapem, słudzy mówili, że mała panienka ma „psie godziny", a stara babka myślała, że to skaranie Boże... za co? Wiedziała ona za co... kiwała głową tylko, bo to prowadzenie katolickie, ten dom pański nie podobały jej się, gryzła się starowina, ale poradzić nie mogła. Synowa wniosła mężowi wraz z swą niezbyt ujmującą osobą pięćdziesiąt tysięcy, więc rządziła. Matka wolałaby w duszy, żeby jej Lejt, co się Leonem podpisywał, wziął jaką prostą żydóweczkę z dobrego domu, coby umiała mięso koszerować i święta trzymać, ale on był doktorem i musiał mieć bogatą i wykształconą żonę. Więc chodziła po tych strojnych salonach ta stara kobieta w żółtym czepeczku futrami naszywanym i na sobotę nakładała swą staroświecką bindę perłową i dyamentowe kolce i miała w tym domu kąt jeden, gdzie na stole leżały dwie grube księgi do modlitwy. Tam stawała z sercem nabrzmiałem łzami i boleść swą wylewała niebu długiemi, przeciągłemi skargi i płakała i modliła się za siebie, za syna i synowę, za małą Olę. Córeczkę swą, pani doktorowa nazwała „Olą" — tego pięknego imienia staruszka sobie przetłómaczyć nie umiała na swój język, ją nazywano Surcią, kiedy była taka mała jeszcze i ona myślała biedaczka, że i wnuczkę jej nazwą imieniem, ale i tego nie. Działa się tu w tym domu niesłychana krzywda tej kobiecie! Ona znosiła, tylko głową kiwała. Takby chciała, żeby jej małą, jeżeli się już uczyć miała koniecznie, uczył stary melamed, ale to było jeszcze jedno gorące życzenie nie wypowiedziane, jedno pragnienie więcej skrywane w głębi tej zawiędłej piersi. Małą Olę uczyła panna Dalbern, bo pani doktorowa tak chciała, a pani doktorowa tak chciała, bo panna Dalbern uczyła w najlepszych domach, uczyła u Ekscelencyi na pierwszem piętrze. Gdy się jednak próba nie powiodła, Zosia chciała ustąpić miejsca dziesiątej nauczycielce z kolei. „Może inna szczęśliwszą będzie"

— Ależ pani! — wołała doktorowa, to dziecko nie jest jeszcze najgorsze, że tam trochę żywe... jak dziecko. Z dziećmi trzeba cierpliwie, wyrozumiale, a pani jeszcze taka młoda.... Zosia rzeczywiście była bardzo młoda jeszcze.

— Co ona pani zrobiła takiego? — pytała wykształcona pani doktorowa.

Zosia przygryzła usta, a pani doktorowa zawołała Oli.

— Widzisz Oluniu, pani chce odejść, pani cię nie chce uczyć, bo byłaś niegrzeczna, przeproś panią.

Olunia, którą „psia godzina" ominęła, wskoczyła na panią, objęła ją za szyję.

— Moja ukochana, moja słodka pani, już nie będę nigdy!

— Widzi pani, jakie to złote dziecko — pani doktorowa miała łzy wzruszenia pod szkłami cwikera.

Zosia została, bo Olunia powiedziała, że będzie słuchać i już wtedy wszystkie Maryle się pochowały.

Miała więc dwie lekcye i trzecie szczęście. Poszła do biura szukać nowej pracy i tam jej powiedziano, że ma szczęście wielkie.

— Właśnie w tych dniach zgłosiła się pani Mayer o nauczycielkę do dziesięcioletniej dziewczynki... i tak nie ma kogo, możeby pani?...

Zosia uradowana pobiegła za wskazanym adresem i weszła do pysznego domu państwa Mayerów. Panna Lola, najstarsza córka, przyjęła ją w kremowym buduarze, bo była brunetką, delikatną rączką uścisnęła dłoń Zosi i z serdeczną uprzejmością pytała jej, czyby nie chciała poświęcić jednej godziny codziennie, udzielać małej dziewczynce szkolnych przedmiotów. Zosia skłoniła się w milczeniu i spojrzała. Za starszą siostrą stała dziewczynka oparta o poduszki kanapy.

— Zapewne to moja przyszła uczennica — spytała z uśmiechem.

Dziewczynka usunęła się, wstrzęsła bujne loki, ściągała usteczka i wielkiemi ciemnemi oczyma wypatrzyła się impertynencko na nauczycielkę. „Ona ją uczyć." Jej mama do nauki przyjęła panią de Bertot, rodowitą paryżankę, (co wychowała hrabiankę K...), taką wysoką panię z lokami. I teraz onaby się uczyć miała u tej panny, co ani loków nie miała i taka była nie większa nawet od Loli, a kapelusz miała taki, że ładniejszy już nosi Marcyna, pokojówka. — Ona ją uczyć? Coby też mama na to powiedziała?...

— Coby też mama na to powiedziała? — myślała w tej chwili panna Lola z dziwnym uśmiechem — Lilli, to nadzwyczajne dziecko uczyć jakaś dziewczyna z ulicy, zatracać jej rzadkie talenta. ... I zarumieniła się lekko.

— Nie, pani, uczennica młodsza cośkolwiek. Lilli, każ zawołać Anki!

Za chwilę Lilli wróciła.

— Anki nie ma, kucharka mówiła, że poszła do magli.

Poszła do magli ta mała dziesięcioletnia Anka. Małe to to jeszcze, ale już umie pomódz praczce przydźwigać kosz z bielizną, magiel zważyć, wałek nawinąć, ta córka lokajska, cierpiana w domu jedynie z wielkiej łaskawości pańskiej. Anka była córką lokajki. Kiedy po kilkunastoletniej służbie stara Józefka umarła, kłopot był z dziewczyną. Do służby było to jeszcze za małe, do ochrony za wielkie, a nikt do tego przyznać się nie chciał. — „Zostawmy ją mamo" — prosiła panna Lola. Pani Mayerowa namyśliła się, poradziła się z mężem, wreszcie zostawiła ją. „Zawsze się przyda na co, czy posłać gdzie, czy przynieść co... zawadzać nie będzie." I dziewczynina została i nie zawadzała. Ze wszystkich może najwięcej robiła, najwięcej biegała, bo lokajską sierotą posługiwali się wszyscy, posługiwało się państwo, posługiwali się inni słudzy. Stare niedodarte sukienki Lilli, stanowiły jej strój niedzielny, resztki z pańskiego stołu, któremi ją kucharka darzyła, były jej ucztą prawdziwą. A pani Mayer tłómaczyła gościom: „Tej Loli się zawsze egzaltacye trzymały", ale jakoś nie gniewała się dziś na egzaltowaną córkę. Panna Lola jednak w egzaltacyi swej postąpiła o krok dalej. „Muszę ją czegoś uczyć, myślała, bo biedną sierotę uważała za swoją. Poszła do pokoju pani de Bertot i prosiła, czyby ona nie chciała zezwolić, żeby Anka przysłuchiwała się niektórym lekcyom Lilli i korzystała z nich.

— *A quoi bon mademoiselle!* — spytała francuska i wypatrzyła się na nią taka zdziwiona, że panna prośby swej nie powtórzyła. Zdziwienie jej zresztą było zupełnie słusznem. Dla Lilli ona była doskonałą nauczycielką, uczyła mitologii, historyi Francyi i t. p. po francusku, bo po polsku nie umiała. Była też doskonałą nauczycielką dla samej pani. Ta urodzona szlachcianka, rodowita Paryżanka, co po polsku ani słowa nie umiała, co wychowała hrabiankę K... była w tym bogatym domu żywym modelem dystynkcyi i szyku dla gospodyni — umiała przyuczać do czystego paryskiego akcentu, umiała wdrażać eleganckie maniery, ale Ance, nie tak dystyngowanej trzeba było osoby. Dziewczyna czytać nie umiała.

— Poślę ją do szkoły! — myślała panna Lola. Ale kiedy myśl swą odważyła się ubrać w w słowa i wypowiedzieć ją głośno, mama już nie uśmiechała się pobłażliwie na te egzaltacye.

— Zwaryowałaś!... czy co? — krzyknęła całym swym donośnym głosem, aż się w przedpokoju rozległo. I w oburzeniu zapomniała, że jej żywy model dystynkcyi nigdy głosu tak zbytnio nie podnosił — lecz słówka cedził przez zaciśnięte zęby, zapomniała, że od lat kilkunastu, odkąd dom bankowy jej męża należy do pierwszych w mieście, odkąd ona do najlepszych zalicza się towarzystw, że od tego czasu nigdy tak gminne słowo ust jej nie splamiło.

(C. d. n.)

nom udzielonych, w kapitale 6.207.614 złr. 28 ct., w odsetkach 1,382.517 złr. 25 ct. w odsetkach zwłoki 1,640.596 złr. 72 ct., razem 9,230 728 złr. 25 ct., więc jeżeliby w całym kraju takie Towarzystwa się utworzyły i 50 prc. tej sumy zarządowi Banku złożyły, mieliby likwidatorowie Banku włościańskiego na zapłacenie listów dłużnych przez poprzednią dyrekcyę emitowanych sumę 4,615.364 złr. w. a. Listów w obiegu będących podług powyższego zamknięcia rachunkowego znajduje się na 6,896.900 złr., zaś wylosowanych 742.800 na 7,639.700 złr., co w stosunku do powyższej sumy 4 615 364 złr. czyni więcej jak 60 prc. na 100 złr. listami dłużnemi (mylnie zastawne zwanemi) — a więc o wiele korzystniej jak dzisiejszy kurs tych listów wynosi.

Tym sposobem też i inne pasywa banku miałyby pokrycie bardzo znaczne w dobrach i realnościach i innych aktywach do banku należących.

Likwidacya banku mogłaby być w czasie stosunkowo bardzo krótkim ukończoną i cała ta kwestya od razu rozwiązaną.

Niech więc obywatele kraju, a wszczególności kompetentne władze wezmą tę rzecz pod rozwagę, być może, że projekt mój wart bliższego zastanowienia. W zestawieniu powyższych cyfr pominąłem pożyczki komunalne Banku włościańskiego, ale natura ich jest inną i suma ich tak małą, że nie robi prawie żadnej różnicy.

Chodzi teraz jak utworzyć proponowane towarzystwa zaliczkowe.

Otóż proponuję towarzystwo z poręką ograniczoną.

Każdy członek wkłada wpisowego 1 złr. a 10 złr. tytułem udziału, czy od razu czy ratami. — Nasze cztery powiaty złożyłyby w ten sposób do roku od 1826 członków 20086 złr., kwota ta musiałaby być uznaną za fundusz rezerwowy i oddana jako taki Bankowi krajowemu w depozyt do fruktyfikacyi. na zabezpieczenie możliwych zaległości przy spłacaniu rat pożyczki przez Bank krajowy takiemu towarzystwu udzielonej. Od tych udziałów nie pobieraliby członkowie żadnej dywidendy, lecz natomiast po latach 20, gdy pożyczka przez towarzystwo w Banku krajowym zaciągnięta byłaby już całkowicie spłaconą, zwróciłby Bank krajowy powyższe udziały wraz z narosłemi procentami napowrót tym towarzystwom do rozdziału pomiędzy ich członków, lub w celu utrzymania dalszego istnienia towarzystwa na tegoż kapitał obrotowy.

Suma 20000 złr. przez lat 20 w depozyt Bankowi krajowemu oddana urosłaby przez fruktyfikacyę choćby tylko na bardzo umiarkowane procenta, najmniej do kwoty 45000 złr. więc członkowie takich towarzystw wcale by na tem nie ucierpieli, że nie pobierali od swych 10 złr. udziałów 50 centów a co najwyżej 60 centów rocznej dywidendy.

Jak powiedziałem, proponuję towarzystwa z poręką ograniczoną, a to do pięciokrotnej wysokości udziału, gdyż włościanin nasz jeszcze nie chętny jest poręce wysokiej a tem mniej nieograniczonej.

W zarządzie takich towarzystw powinni zasiadać prócz osób fachowych, także włościanie i inne osoby ze wsi, zaufanie ludu posiadające i udział takich osób jak np. dusz-pasterzy, nauczycieli wiejskich, obywateli wiejskich i t. d. w liczbie przepisanej powinien być w statucie towarzystwa oznaczony, pod warunkiem, że będą członkami towarzystwa jak to ustawa przepisuje, gdyż chciałbym mieć także dozwolone prawo przystąpienia do towarzystwa takiego dla każdego kogo wydział towarzystwa pod warunkami w statucie wskazanemi przyjmie.

Byliby to niejako honorowi członkowie towarzystwa, bo towarzystwo takie zawiązane jedynie w celu spłaty długów swych członków od włościan Bankowi włościańskiemu należnych, nie dawałoby dla nich żadnych korzyści, a tylko powołałoby ich do obywatelskiej pracy.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 1 maja.

(—) Najważniejszym wypadkiem dnia, jest głośna apostazya byłego księdza obrz. gr. kat. pana Jana Naumowicza, odsiadującego obecnie wspólnie z redaktorem moskiewskiego *Słowa*, Benedyktem Płoszczańskim, karę 8 miesięcznego więzienia. W pismach, wystosowanych do prezydenta sądu kryminalnego, tudzież do prezydenta m. Lwowa, jako starosty lwowskiego, oznajmia pan Jan Naumowicz, że przechodzi na schizmę, przyczem uprasza o przysłanie mu do kaźni popa schizmatyckiego, ażeby go wyspowiadał, a dalej prosi, ażeby mu wolno było uczęszczać co niedzieli na nabożeństwa do tutejszej cerkwi schizmatyckiej. Tak więc po długich korowodach, dopiął p. Iwan Naumowicz swojego celu; obrał tylko niestety zbyt długą drogę; zamiast tyluletnich „borb" wyprawianych w najrozmaitszych kierunkach, powinien był już dawno przejść na schizmę i wynieść się do „batiuszki cara", który byłby go ozłocił, udekorował i obdarzył wszelkiego rodzaju łaskami; dziś byłby p. Naumowicz co najmniej „archirejem", a tak jest zwykłym śmiertelnikiem, skazanym na „groszowe" datki ze strony „dobroczynnych moskiewskich komitetów" i dopiero *via* Hniliczki, „kozy", Poczajowa, Kijowa i Jerozolimy (dokąd wybiera się po odsiedzeniu kozy) osiędzie gdzieś na tłustej parafii schizmatyckiej. Z całego dotychczasowego postępowania p. Iwana Naumowicza, przebija się po prostu próżność; co chwila stara się popełnić coś takiego, coby dało powód do zajmowania się jego osobistością; ostatnim czynem, apostazyą, w której wyprzedził go już wierny towarzysz i uczeń, szewc zbarazki, Załuski, skończył swoją karyerę w Galicyi i rozpocznie zapewne nową działalność pod batem carskim.

Senzacyę sprawiła tutaj wiadomość o wystąpieniu pp. dr. Lewakowskiego i Kazimierza Tchórznickiego z Rady zawiadowczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej; złożyli oni mandaty z powodu wrogich Polakom prądów między członkami Rady zawiadowczej i akcyonaryuszami; na ich miejsce wybrano dwóch żydów. Głównym powodem wystąpienia wyżej wymienionych dwóch obywateli ma być opozycya Rady zawiadowczej i akcyonaryuszów w sprawie budowy kolei ze Lwowa do Rawy, a natomiast silne popieranie budowy kolei bukowińskich. Pogłoska ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

Ciekawe są szczegóły drukiem ogłoszone a tyczące się programu wykładów na tuteiszym uniwersytecie w półroczu letniem 1884. Słuchaczów jest ogółem 1000 (w zimowem półroczu było ich 922); według narodowości jest Polaków 647, między nimi 509 obrz. łac. a 26 Polaków obrz. gr. kat. Rusinów jest ogółem 348, a mianowicie na wydziale teologicznem 253, na fakultecie prawniczym 64, a na filozoficznym 31. Izraelitów jest 107; wszyscy przyznają się do narodowości polskiej. Nadto jest jeszcze 1 Niemiec, 1 Węgier i 1 Bułgar. Pisma ruskie podając szczegóły powyższe, żalą się mianowicie na to, że ogółem tylko trzech profesorów wykłada po rusku, a gromy potępienia ciskają na tych 26 słuchaczów, którzy należąc do obrządku gr. kat. oświadczają, że są Polakami.

Wczoraj bawił we Lwowie J. Eksc. Grocholski w powrocie z Rożysk do Wiednia.

Lwów, 1 maja.

(=) Korespondent lwowski *Czasu* nie ma, zdaje się, snu spokojnego, od chwili kiedy prof. Zacharyewicz złożył mandat; ciągle bowiem majaczy o zgromadzeniach wyborczych, przywidują mu się lwowscy warchoły, tromtadraci, którzy ciągną za język szanownego exposła, który zdradza tajemnice Koła, poczem lwowscy wyborcy wydają wojnę Kołu i anarchia gotowa. Spostrzegłszy jednak, że to są tylko widziadła przestraszonego jego ducha stańczykowskiego, uderza w inną strunę i zaczyna dworować sobie z „aranżerów hec", że nie udało im się zaciągnąć p. Zacharyewicza na „ratusz" itp. Nie zabawne a płytkie dowcipy. Pisma lwowskie dały już na tę wyzywkę stosowną odpowiedź, ja więc poprzestanę na wyjaśnieniu, dlaczego nie odbyło się rzeczywiście zgromadzenie wyborców, którzyby może radzi usłyszeć, dlaczego jeden z ich dwóch posłów złożył mandat. Przedewszystkiem było to obowiązkiem p. Zacharyewicza po złożeniu mandatu natychmiast zaprosić wyborców i wyjaśnić pobudki, dlaczego z takim trudem zdobyty mandat u schyłku kadencyi składa, narażając miasto na koszta nowych wyborów, a wyborców na stratę czasu. Zapewne jednak szanowny profesor miał ważne powody, że tego nie uczynił. Twierdzą niektórzy, że p. Zacharyewicz oświadczył gotowość stanąć przed wyborcami, jeżeli zostanie do tego wezwany. Któż jednak miał zapraszać byłego posła? Wyborcy ze stronnictwa, które głosowało przeciw Zacharyewiczowi nie poczuwają się do tego, ci zaś, którzy z taką siłą przeforsowali wybór jego, nie radzi-by usłyszeć od swego posła przyczyn, dla których złożył mandat. Wszak *Czas*, który podczas zeszłorocznych wyborów straszył, że Austryi zagraża niebezpieczeństwo, jeżeli p. Romanowicz a nie p. Zacharyewicz zostanie wybranym, niedawno śmiało napisał, że „jak nie wiedział dlaczego p. Zacharyewicz został wybranym, tak nie wie, dlaczego mandat złożył" — chociaż każdym razem doskonale wiedział, o co chodzi. Wie zatem i korespondent lwowski (§), dlaczego nie staje p. Zacharyewicz przed wyborcami i dlaczego wyborów nowych nie rozpisują. Będzie to bowiem bardzo zajmującem, jak te organa rządowe, które z taką presyą popierały w zeszłym roku wybór p. Zacharyewicza, będą musiały agitować przeciw. Na uspokojenie jednak tych sfer mogę przytoczyć zdanie wielu wyborców, że na wypadek, gdyby p. Zacharyewicz stanowczo nie chciał przyjąć mandatu, podadzą zbiorową prośbę do sfer decydujących, aby wprost zamianowały sobie posła — a tym sposobem oszczędzą sobie i miastu wiele nieprzyjemności i zachodu! *Dixi!*

Sprawa usunięcia dyrektora fundacyi Skarbkowskiej zaostrzyła się bardzo. Na wezwanie Rady administracyjnej (pp. Wereszczyński, Podlewski, dr. Zgórski, Swisterski) do kuratora ks. Jabłonowskiego wystosowane, aby usunął natychmiast p. Kövessa, książę odpisał, że musi przyjechać do Lwowa i rozpatrzyć sprawę. Na taką obrażającą odpowiedź Rada wysłała dzisiaj następujący telegram:

„W odpowiedzi na list księcia zawiadamiamy, że suspendowanie dyrektora po uchwale 25 uważaliśmy za konieczne i godności Rady odpowiednie. Ztąd też postanowili członkowie Rady na posiedzeniu z dnia dzisiejszego, przed suspendowaniem Kövessa nie przybyć na żadne posiedzenie Rady, a gdyby to do 4-go b. m. nie nastąpiło, członkowie Rady 5 go złożą mandaty."

Może już raz przyjdzie do tego, że Wydział krajowy, jako władza nadkuratelna i z księciem kuratorem stanowczo się rozmówi, — czas już najwyższy!

Komitet likwidacyjny b. Banku włościańskiego zażądał od byłej dyrekcyi zwrotu pewnych strat, które z ich winy najdowodniej zakład poniósł. Pp. Romaszkanowie w drodze ugodowej płacą 254.000 złr., które w tych dniach złożą. Jeden tylko p. Fried podobno tylko kwotą 15.000 złr. chce winę swoją zmazać. Ale prawda, p. Fried, jak to wybornie p. Lam napisał, jest biedny, gdyż mu wszystko zabrali, żona i dzieci! Dodać dla dokładności muszę, że likwidatorowie układając się z pp. Romaszkanami, traktowali tę sprawę jak ugodę z wierzycielami, gdyż panowie ci mieli również pretensye swoje do Zakładu zahipotekowane. Kwestya winy upadku w grę tu nie wchodziła.

Wiedeń, 1 maja.

(=) Nasze Koło poselskie nie obradowało jeszcze nad sprawozdaniem komitetu swego o sprawie kolei Północnej, które dotychczas nie wyszło z druku. Można jednak przewidzieć już, że obrady Koła na podstawie sprawozdania tego skończą się odrzuceniem umowy rządowej z towarzystwem kolejowem. Odrzucenie jej atoli nie znaczy jeszcze, żeby Koło miało oświadczyć się za przejęciem kolei Północnej na własność skabu, i prawdopodobnie zażąda Koło tylko innej umowy. Uchwała Koła w tym duchu zgodna będzie z przewidywaną również już dziś uchwałą całej Izby poselskiej.

Po za Izbą agitacya za bezwarunkowem przejęciem kolei Północnej na własność państwa wre coraz zagorzalej. Jest nią zajęta szczególniej Morawa i Wiedeń. Po owem zgromadzeniu wyborców, które sprowadziło złożenie mandatu przez posła Koppa, odbyły się tu już dwa inne zgromadzenia, które także oświadczyły się za „upaństwowieniem" — by użyć tego najnowszego z wyrazów, ukutych przez dziennikarstwo nasze.

Umowa z koleją Północną, ustawa o podatku gorzelnianym, ustawa melioracyjna i szósty rozdział ustawy przemysłowej, stanowić będą główne przedmioty pracy parlamentarnej podczas sesyi wiosennej, o której zresztą dowiadujemy się dzisiaj, że nie ma pod żadnym warunkiem potrwać dłużej, jak do ostatnich dni maja. Pozostawałby więc cały czerwiec także dla ewentualnej sesyi Sejmu przed żniwami. Nową wersyę słyszymy dziś co do zwołania Sejmu. Wielu posłów sejmowych jest podobno tego zdania, żeby w czerwcu zwołano Sejm dla zakończenia sesyi odroczonej w roku zeszłym, a po żniwach na nową sesyę. O ile znamy usposobienie rządu, nie pozwoliłby on na dwie sesye w jednym roku.

Książę Karol Auersperg, były minister, były prezes Izby wyższej i były marszałek krajowy w Czechach, obchodzi dziś urodziny, kończąc 70 rok życia. Zjednoczona lewica wysłała mu bardzo pięknie po centralistycznemu ustylizowane powinszowanie, ogłoszone dziś po dziennikach z wyraźną wzmianką, że autorem jest poseł Tomaszczuk. Nie po raz pierwszy występuje szanowny ten poseł w roli grzecznego chłopca utalentowanego, którym mama, zjednoczona lewica, popisuje się bądź jako deklamatorem na rzecz niemieckiego języka państwowego, bądź jako autorem pięknego powinszowania dla wujcia Auersperga.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 maja

Ostatni numer lwowskiego *Diła* zamieszcza rezolucyę w sprawie klasztorów bazyliańskich, która będzie przedłożoną na wiecu ruskim, mającym się odbyć w przyszłą niedzielę we Lwowie w Narodnym domu. Motywa rezolucyi składają się z dziesięciu punktów uchwalonych przez powszechny wiec ruski odbyty w czerwcu w przeszłym roku. Niedzielny wiec ma tylko wznowić w całości rezolucyę, która żąda: 1) Bezzwłocznego odebrania oddanego w 1882 r. pod władzę Jezuitów grecko-katolickiego klasztoru w Dobromilu, z przynależnemi do niego majątkami i wprowadzenia napowrót OO. Bazylianów, jako właścicieli fundacyi na mocy aktu dotacyjnego z 23 sierpnia 1613 r., i 2) Surowego zastosowania ustawy wyznaniowej z 21 grudnia 1867 r., ażeby sprawy należące wyłącznie do autonomii ruskiego kościoła podlegały decyzyi jedynie ruskiej władzy duchownej, bez wszelkiego postronnego mięszania się władz innego kościoła lub obrządku. Wiec wybierze także deputacyę, której poleci przedłożenie krzywd, jakich doznaje kościół ruski, cesarzowi, nuncyuszowi rzymskiemu w Wiedniu i przedstawicielom rządu. Na delegatów proponywani będą pp. Dymet i Ogonowski.

Koło polskie sejmu pruskiego na posiedzeniu dnia 1 maja wybrało do komisyi parlamentarnej dra Szumana, ks. dra Stablewskiego i K. Kantaka, na zastępców zaś Wł. Wierzbińskiego i Teof. Magdzińskiego.

Kijewlanin donosi, że w tych dniach przybędzie do Warszawy z wewnętrznych gubernii cesarstwa, transport kilkotysięczny robotników, dla dokończenia prowadzonych robót fortyfikacyjnych. Jak wiadomo, Polacy do robót tych używani nie bywają, jako „niebłagonadzieżni".

Na letnie leże przybędą do Warszawy cztery brygady artyleryi i cztery baterye konne, oprócz tego dwa pułki piechoty i trzy bataliony saperów. Baterye polowej artyleryi podczas pokoju z rozporządzenia ministra wojny będą mieć zamiast jak dotąd cztery, po sześć dział.

W. Allg. Ztg. Przedłożenie w sprawie kolei Północnej prawie wyłącznie zajmuje umysły, mowa jest tylko o przejęciu na skarb państwa lub przeciw temu, a ma ono za sobą bezwątpienia większość głosów. Prawdopodobnie już jutro przy pierwszem czytaniu w Izbie poselskiej nastąpi w zasadniczej kwestyi wymiana zapatrywań. Sądząc z tego, co w klubach daje się słyszeć, układ zawarty przez rząd mało ma zwolenników, i już dziś można powiedzieć, że przedłożenie rządowe w obecnem brzmieniu z pewnością zostanie odrzucene. Obrady komisyi nad układem z koleją Północną odegrają tu zapewne najważniejszą rolę w tej sesyi tak, że pełne posiedzenia Izby będą tylko służyły do wypełnienia luk, aż do czasu zupełnego wykończenia sprawozdania komisyi w sprawie koncesyi kolei Północnej. Co do przedmiotu obrad publicznych posiedzeń, wiadomo dziś, iż najpierw przyjdzie na porządek dzienny szósty ustęp ustawy przemysłowej, zaniechano zaś myśli załatwienia w ostatnim ciągu obecnej sesyi ustawy w sprawie kongruy i ustawy o należytościach. Ma to być skutek umowy między rządem a prawicą. Prawica robi ustępstwo z ustawy w sprawie kongruy, rząd zaś zrezygnował z uchwalenia ustawy o należytościach.

Intrygi pałacowe w Petersburgu pragną wywołać zmianę osobistości wpływowych. Pomocnik ministra Tołstoja radca tajny Durnowo, oraz pierwszy marszałek dworu Naryszkin mają niebawem podać się do dymisyi, a minister Tołstoj zamierza podobno zamienić tekę ministeryalną na wysokie stanowisko kuratora następcy tronu. Ma być utworzone osobne ministerstwo cłowe z Ignatiewem na czele.

Wyszedł z druku drugi tom *Wiestnika Narodnej Woli*, który zawiera ciekawe szczegóły o działaniach partyi rewolucyjnej w Rosyi. Treść tej publikacyi podaje genewski korespondent *Dziennika Polskiego*. Kronika wewnętrzna zamieszcza obszerny artykuł o policyjnej działalności Sudejkina i jego zabójstwie. Głównym rysem tej działalności niezmiernie zręcznego naczelnika tajnej policyi, w którym car pokładał nieograniczone zaufanie była niezmierna łatwość, z jaką Sudejkin pozyskiwał sobie pomocników i agentów z pośród najżarliwszych nihilistów. „Zręcznością, powiada korespondent, w tropieniu nihilistów Sudejkin dobił się tego, że został jedną z najwybitniejszych figur w Petersburgu, od którego przezorności i sprytu zależało bezpieczeństwo publiczne, a przedewszystkiem całość osoby carskiej. Czując, że jest niezbędnym, dążył on do zajęcia jakiegoś wybitnego stanowiska i ambicya jego w tym względzie się gała bardzo wysoko. Było to jednak solą w oku innym osobistościom ze sfer wpływowych; to też dokładali wszelkich starań, ażeby nie dopuścić go do żadnej wyższej godności. W „czynach" też Sudejkin postępował bardzo powoli, dostawał tylko ordery. Za pomyślny przebieg koronacyi dostał tylko „Władymira" 4 stopnia i nie awansował nawet na pułkownika. Mimo usilnych starań nie mógł też doprosić się ani razu au lyencyi u cara. To zagrodzenie szybkiej karyery popchnęło Sudejkina do różnych szalonych planów, które, kto wie, jak daleko mogły go były zaprowadzić. Bliskie stosunki z rewolucyonistami były wodą na młyn tych ambitnych pomysłów. Nosił się mianowicie z myślą, ażeby poruczyć Degajewowi sformowanie osobnej organizacyi terrorystyczno-rewolucyjnej. Gdyby oryganizacya ta została już utworzoną, Sudejkin miał podać się wtedy do dymisyi, motywując ją zawiścią i niedołęstwem swych naczelników. Wtedy terorystyczna organizacya degajewska miała rozpocząć szereg morderstw politycznych, rozpoczynając od ministra Tołstoja. Ponieważ fakta te miały nastąpić wkrótce po ustąpieniu Sudejkina, uznany by on więc został za jedynego zbawcę i powołanoby go koniecznie na jakie wybitne stanowisko. Gdyby zamach był się udał, Degajew zyskałby był wielką wziętość między rewolucyonistami i może nawet zostałby członkiem „komitetu wykonawczego". Wtedy Sudejkin i Degajew kierowaliby wspólnie całą oficyalną i rewolucyjną Rosyą. Jakoż rzeczywiście Sudejkin zrobił podanie o dymisyę i na usilne tylko prośby Plewego obiecał pozostać jeszcze do maja 1884".

Jak donosi berlińska *Volkszeitung*, miał w tych dniach książę Wilhelm, syn następcy tronu na placu mustry w Poczdamie do swego batalionu przemowę, w której nawiązując do znanego przemówienia Richtera w komisyi w sprawie zamachu dynamitowego, wzywał żołnierzy a zwłaszcza rezerwistów, aby przeciw socyalnym demokratom nie tylko jako żołnierze, lecz także później wróciwszy do cywilnego stanu jak najenergiczniej występowali.

Niemieckie stronnictwo wolnomyślne wypracowało projekt ustawy przeciw anarchistom, który ogłasza obecnie berliński *Tagblatt*. Według tego projektu sprowadzanie (*Herbeiführung*) w złym zamiarze wybuchów, jeśli czyn ten nie ma znamion więcej karygodnej zbrodni, ma być karane więzieniem (*Zuchthaus*) począwszy od lat 2, a gdyby wskutek tego człowiek życie stracił, od lat 10. Dwuletnie więzienie zagrożone jest też za pochwalanie czynów zbrodniczych tej kategoryi. Wyrabianie i sprzedaż materyj explodujących zagrożone jest zamknięciem przez 3 miesiące — o ile nie zdołanoby udowodnić, iż nastąpiło to jedynie w celach zarobkowych.

Błędy popełnione przez Anglią w Egipcie i obecny zamiar zwołania konferencyi nastręczają dla Francyi dogodną sposobność naprawienia dawnych swoich błędów w polityce egipskiej. Fery ociągając się długo z oświadczeniem przystąpienia do konferencyi próbował, czyby nie dało się odzyskać utraconego przez Francyę wpływu na sprawy egipskiej i w miejsce wyłącznego protektoratu- do którego Anglia dąży — postawić znowu dawną mięszaną kontrolę angielsko-francuską. Pomijając już interes francuskich wierzycieli Egiptu, którzy mają tam olbrzymie kapitały zaangażowane i zagrożone — jest ze względu na handel Lewanty, na całe stanowisko Francyi w Afryce najżywszym interesem Francyi, żeby nie dopuścić do wyłącznej przewagi Anglii w Egipcie i nie dać przez to upaść dawnemu urokowi potęgi francuskiej. Dlatego też Ferry dąży usilnie do naprawienia i odzyskania tego, co z najlepszych i najszlachetniejszych może powodów popsuli i zatracili. Waddington i Freycinet a wyzyskując obecne trudne położenie Anglii chce powrócić do wielkiej polityki Gambetty jedynie godnej takiego państwa jak Francya. Do przeprowadzenia tego zamiaru Ferry obrał tę drogę, iż przystąpienie do konferencyi w sprawie egipskiej likwidacyi przez Anglią zwołanej, czyni zależnem od rozszerzenia jej programu po za ramy czysto finansowej kwestyi. Że zaś bez reprezentacyi Francyi konferencya ta obejśćby się nie mogła, przeto groziła Anglii ewentualność, że albo konferencyi nie będzie wcale, albo na warunki Ferrego trzeba będzie się zgodzić. Waddington przywozi do Londynu odpowiedź, w której przyjmując zaproszenie na konferencyą rząd francuski wyraża życzenie, aby nie tylko sprawa finansowa, ale i wszystkie inne stosunki Egiptu były poruszone. Inne mocarstwa, wyjąwszy tylko Turcyi, która także ma swoje powody do ociągania się z przystąpieniem do konferencyi, nie stawiały wnioskowi Anglii najmniejszej opozycyi. Miejsce i czas zebrania nie może być dziś stanowczo jeszcze oznaczonem. Najwięcej jednak przemawia za tem, że konferencya odbędzie się w Londynie pod koniec maja b. r.

Od dłuższego czasu nie ma żadnej wiadomości z Berberu, panuje więc powszechne przypuszczenie, że albo zagrożeni bliskiem niebezpieczeństwem, opuścili urzędnicy telegraficzni miasto, albo też już wpadło ono w ręce nieprzyjaciół. Tę ostatnią — sensacyjną pogłoskę puściły w świat niektóre dzienniki londyńskie ale dotąd sprawdzić jej nie można. Pewnem jest tylko, że w ostatnich czasach przygotowywał się garnizon do wymarszu, że między Berberem a Chartum wszelka komunikacya przerwana a ofiarując nawet wysokie sumy, nie można skłonić nikogo, aby podjął się dojść z Berberu do Chartum.

Osman Digna zebrał znów, jak donoszą z Egiptu — bardzo znaczne wojska i rozłożył się na zachód Nilu — trwając w zamiarze napadu na Assuan. Projektu tego nie będzie mógł tak łatwo uskutecznić, gdyż w pobliżu granic południowego Egiptu znajdują się pułki angielskie — przyszłoby więc prawdopodobnie do starcia. Więcej podstawy zdaje się mieć pogłoska, że Osman Digma połączy się z powstańcami, około Berberu i w dolinie Nilu skoncentrowanymi — a którym przywodzi przysłany przez Mahdiego naczelnik. Tak, zyskawszy na sile, gotów Digna ciężką nawet klęskę wojskom nieprzyjacielskim zadać.

Wpływ fałszywego proroka Mahdiego przekroczył granice Sudanu i rozprzestrzenia się na dalekim Wschodzie. Na granicy iransko-indyjskiej w prowincyi Andh na nowo rozbudziła się waśń dwóch sekt, a mianowicie t. zw. Mahadiistów i nowej mahometańsko-indyjskiej szkoły Sumitów. Pierwsi głoszą, że władza świecka wraz z duchowną spoczywać powinna w ręku jednego człowieka — drudzy nazwę Imama dają tylko naczelnikowi świeckiemu i nauczają, że według przepisów Koranu obie te władze zupełnie oddzielone być winny. Drugim punktem spornym jest kwestya tłómaczenia koranu na języki krajowe. Oddawna panuje między temi sektami nienawiść, która nawet nieraz doprowadzała do rozlewu krwi. Teraz wystąpił bowiem w Andh jakiś fakir z przepowiednią, że sudański Mahdi jest tym, którego sekta Mahadiiszów jako zbawiciela oczekuje, gdyż zwycięzkim pochodem swym w Afryce zapowiada ostateczny tryumf półksiężyca nad krzyżem. Proroctwo to pochwycono w lot i z komentarzami pozamieszczano w gazetach i ulotnych pismach — co naturalnie rozdrażniło tak przeciwników tej sekty, że obawiają się znaczniejszych zaburzeń.

Według urzędowych wiadomości z zachodniej Arabii, dowiaduje się angielski rząd w Indyach, że pielgrzymi dążący tłumnie do Mekki — oświadczyli się zgodnie za uznaniem Mahdiego najwyższym naczelnikiem świeckim i duchownym, któremu jako Imamowi wszyscy Mahometanie winni są posłuszeństwo, a uczyniono to głównie w nadziei, że handel niewolnikami pod jego opieką na nowo zakwitnie na Wschodzie.

Przy wyborach do hiszpańskich kortezów stronnicy Zorilli wstrzymali się od głosowania na skutek czego sześciu tylko czystych republikanów otrzymało mandat. Mimo olbrzymio przeważającej większości stronników ministerstwa w liczbie 329 przeciwko 98 liberalnym posłom rząd nie jest zupełnie zadowolonym, gdyż i tak opozycya, zwłaszcza w większych miastach, znaczniejszą ilość uzyskała głosów, niż się powszechnie spodziewano. — Wszyscy wybitniejsi przywódcy partyi są znowu posłami np. taki: Martos, Moret, Lopez Dominguez, Balaguer, Sagasta, Camacho, Navarro, Bega de Armijo i inni. Spokój rzeczywiście panował wszędzie, jedynie tylko w Marchena (prowincya Guadalquivir) i w Calahorra (prowincya Logrono) było silniejsze wzburzenie umysłów.

Zbiegowie pod dowództwem kapitana Mangado ściągnęli na siebie silną pogoń — z ostatnich telegramów wiemy zaś, że zostali przez wojska królewskie rozbici — a kapitan na placu zginął. Także z Santa Coloma zbiegło kilku oficerów — prawdopodobnie należących do tych, którzy usiłowali zamieszki wywołać — uciekli więc z obawy przed karą.

Według jednozgodnych doniesień *Standarda* i *Morning News* tajemniczy Nr. 1 partyi terorystycznej *invincibles* znajduje się obecnie w Londynie. Paryski korespondent *Standarda* rozmawiał z wieloma przewódcami irlandzkiej partyi dynamitowej przebywającemi w Paryżu, którzy go zapewnili, że Anglia wkrótce zostanie w taki sposób przerażoną dynamitem, sztyletem i innymi gwałtownemi środkami, iż zmuszoną będzie dać Irlandyi rząd samoistny. Pewien emisaryusz skrajnego oddziału. *Clan-na-Gael* przybył z Nowego Jorku do Paryża w celu wybudowania dla najbliższej „kampanii dynamitu i sztyletu" statku torpedowego, który w portach i na rzekach angielskich ma zatapiać okręta marynarki angielskiej. Korespondent *Morning News'a* miał rozmowę w Londynie z Nr. 1 (Tynan) w której przywódca *invincibles'ów* potępiał użycie dynamitu i oświadczał się za użyciem sztyletu do zgładzania z tego świata szkodliwych osobistości. Według jego zapewnień stronnictwo niezwyciężonych znakomicie jest zorganizowane, ma swoje koła w Londynie, Dublinie, Cork'u i innych wielkich miastach angielskich, tudzież rozporządza potężnemi wpływami i kapitałami. Wkrótce Anglia zadrży przed naszą potęgą. Tak mówił Nr. 1, który niczego nie obawia się, bo otoczony jest setką stróżów, a każdy z nich gotów jest do zabicia każdego detektywa.

Książe Bogorides (Aleko-pasza) przedsięwziął podróż do Konstantynopola — co uważają w kołach dyplomatycznych za dobrowolne opuszczenie stanowiska w Filipopolu; zwłaszcza zważywszy że poprzednio już starał się on wyjednać u Porty uwolnienie z urzędu, a rząd rosyjski zwracał nawet uwagę Turcyi, że w wypadku wakansu, należy według statutu Wschodniej Rumelii — zarząd prowincyi poruczyć generalnemu dyrektorowi spraw wewnętrznych.

Porta nie dała jednak dotąd żadnych wskazówek co do swych zamiarów w tym względzie; zdaje się zatem, że przez czas dłuższy pozostaną prowizoryczne rządy Krotovicsa.

Sprawy miejskie.

Kraków, 2 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej. Przowodniczący prezydent miasta dr. Wejgel. Po odczytaniu listy radców, którzy nieobecność swoją usprawiedliwili urzędnik magistratu p. o. sekretarza prezydyum, komunikuje pisma nadeszłe do Rady, z których ważniejsze przytaczamy: Komitet wystawy przemysłowej, zapraszając Radę do przyjęcia udziału w celu uświetnienia jej, prosi o trzech delegatów z Rady, którzyby weszli do komitetu.

Redakcya *Gazety Krakowskiej* prosi, ażeby Rada w miejsce zawieszonego od 1 stycznia b. r. wydawania *Dziennika Rozporządzeń* magistratu, zechciała postanowienia i rozporządzenia swoje i magistratu, drukować w tem piśmie, ku czemu redakcya ofiaruje się zaprowadzić w łamach swoich osobny dział p. t. „Sprawy urzędowe gminy miasta Krakowa". Jako wynagrodzenie za zamienienie swojego pisma na urzędowy autonomiczny, organ gminy, żąda redakcya *Gazety Krakowskiej* tylko tej kwoty, jaką miasto wydawało na *Dziennik Rozporządzeń*.

Austryackie towarzystwo antropologiczne dziękuje Radzie za chętne użyczenie sali radnej, na mający się odbyć w b. r. kongres antropologiczny w Krakowie — zawiadamiając jednocześnie, że kongres do skutku nie dojdzie.

Namiestnictwo komunikuje odpis reskryptu, w którym ministerstwo handlu orzeka, iż nie jest w możności wystąpić przeciw zarządowi kolei Karola-Ludwika i spowodować, aby tunel kolei pod ulicą Lubicz w Krakowie zupełnie własnym kosztem wybudowała. Reskrypt wyraża zdziwienie, że gmina miasta Krakowa nie chce, dla ułatwienia komunikacyi i ze swojej strony ponosić pewnych ofiar, lecz żąda tylko zniesienia *statu quo* funduszami zarządu kolei Karola-Ludwika.

Prezydent oznajmia, że hr. Karol Czarnecki ofiarował 7000 złr. dla domu sierocego starych kobiet, którego kuratorką jest p. Zofia Popiel, córka Ekscelencyi Pawła.

Eks. dr. Kopf interpeluje prezydyum co do wpływu jaki wywiera gmina na tę instytucyę, bo jeżeli miasto z zakładem tym nie ma nic wspólnego, lepiej niech depozyt złożony będzie gdzieindziej np. w Banku Miłosierdzia.

R. m. dr. Zoll oświadcza, iż fundacya hr. Czarneckiego, jest wyłącznie tylko dla tych kobiet, któremi się zajmuje p. Zofia Popiel i żąda przyjęcia depozytu i wyrażenia ze strony Rady podziękowania ofiarodawcy — co też uchwalonem zostaje.

Odczytano następnie list r. m. dr. Majera, prezesa Akademii Umiejętności, którym z powodu nawału rozlicznych zajęć, dziękując radcom za koleżeństwo, zrzeka się mandatu do Rady miejskiej. List ten na przedstawienie prezydenta nie zostaje odesłanym do właściwej sekcyi, tylko Rada uchwala prosić radcę dr. Majera, ażeby zechciał cofnąć rezygnacyę a do uproszenia deleguje dr. Wejgla.

Jako sprawę naglącą od prezydyum magistratu przedstawia p. r. m. Zawiłowski co następuje: Z dniem 15 sierpnia 1884 upływa szóstoletni okres urzędowania Rady miejskiej. Według postanowienia § 49 statutu tymczasowego gminy, ustępują z końcem tego trzechlecia ci z rzeczywistych radców, którzy swe sześcioletnie urzędowanie kończą, a zatem ci, którzy w r. 1878 wybrani zostali. Gdy nadto według postanowienia § 21, radcy miejscy przez Radę m. między ostatnim a obecnym wyborem do pełnienia obowiązków radcy przybrani, mają pełnić te obowiązki tylko do następnych wyborów, przeto wybór w miejsce tych ostatnich również nastąpić winien. Ustępują zatem:

Z koła pierwszego:

Pp. dr. Fryderyk Zoll, dr. Feliks Szlachtowski, Władysław Rozwadowski, dr. Jan Hajdukiewicz (p. o. radcy w miejsce ś. p. Juliana Grabowskiego) dr. Mieczysław Bochenek, poseł Leon Chrzanowski, dr. Faustyn Jakubowski, Karol Zaremba i dr. Józef Oettinger.

Z koła drugiego, oddziału I:

Dr. Konstanty Hoszowski (złożył mandat— nie zastąpiony dotąd), Alfred Milieński, hr. Bronisław Lasocki, dr. Maurycy Straszewski.

Z koła drugiego oddziału II:

Jan Federowicz, Wiktor Redyk, Jan Wątorski, Juda Birnbaum, Jan Galli, Julian Pazorn.

Z koła trzeciego oddziału I:

Stanisław Feintuch, Ludwik Zieleniewski, Jerzy Goebel, Józef Trauczyński, Julian Agust John (powołany zastępczo w miejsce p. Konrada Wentzla).

Z koła trzeciego oddziału II:

Ignacy Wójcikiewicz, dr. Leon Horowitz, Stanisław Armółowicz (powołany zastępczo za zmarłego Salomona Dajchesa) i Maurycy Wexler.

Według postanowienia paragrafu 37 statutu spisy wyborców mają być na sześć tygodni przed rozpoczęciem wyborów w urzędzie miejskim do przejrzenia wystawione. Prezydent miasta zarządził ułożenie list wyborców, które będą w pierwszej połowie maja ukończone; termin do wnoszenia reklamacyj przeciw tym spisom zostanie wyznaczony.

Według ust. 2, § 37 Komisya z grona Rady miejskiej rozstrzyga w ośmiu dniach ostatecznie o reklamacyach; w myśl zapadłych uchwał spisy wyborców najpóźniej na trzy dni przed wyborem winny być sprostowane. Ponieważ statut nie oznacza liczby członków komisyi reklamacyjnej i ponieważ sekcya III dotąd zajmowała się wszystkiemi sprawami, składu Rady miejskiej dotyczącemi, przeto prezydyum wnosi:

1. Przedstawiony spis radców miejskich z końcem bieżącego trzechlecia ustąpić mających odsyła Rada m. do sekcyi III dla sprawdzenia, czy jest on zgodny z aktami i statutem gminy i dla ewentualnego zatwierdzenia.

2. Rada m. uprasza sekcyę III do rozstrzygania reklamacyj przeciw spisom wyborców wnoszonym w terminie oznaczonym i czuwania, aby stosownie do zapadłych uchwał listy wyborców sprostowane zostały.

R. m. Zoll zwraca uwagę Rady, iż będąc przewodniczącym jednej z wyborczych sekcyj, zauważył podczas głosowania pewien nieład, mianowicie, że w czasie głosowania interesowani dowiadują się w danej chwili o rezultatach, a tak być nie powinno, żąda więc, aby temu przy zbliżających się wyborach zapobieżono, tak iżby rezultat był wiadomym dopiero po zupełnem ukończeniu oddawania głosów.

Przewodniczący przyrzeka temu zaradzić urządzeniem urn lub koszów dla zbierania głosów. Po tem przemówieniu wnioski prezydyum zostają uchwalone.

Radca mag. Turnau przedstawia Radzie sprawę szkoły muzycznej mającej się założyć w Krakowie. Delegat namiestnictwa zgłosił się do prezydenta z żądaniem, aby miasto po nad uchwalone już 1600 złr. zechciało przyznać się do istnienia szkoły dostarczeniem lokalu, opału, oświetlenia i usługi, co wynosićby mogło około 2000 złr. Rada uchwala odpowiedzieć delegatowi rządu odmową.

Prezydent oznajmia, iż dawne Towarzystwo w Dessau przeciw wyrokowi sądu polubownego, zapadłemu w sporze pomiędzy gminą a Towarzystwem, wystąpiło z cywilną skargą sądową.

R. m. Friedlein imieniem sekcyi przedstawia Radzie do przyjęcia ofertę na dostawę dla gminy nafty po 21 złr. za 100 kilo złożoną przez p. Aleksandrowicza, która z nadesłanych ofert okazała się najkorzystniejszą. Przyjęto.

Radca mag. Szymkiewicz, przedstawia wnioski o przyjęcie do gminy pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego: Konstantego Urbańskiego, właściciela dóbr, Loebla Goldsteina i Dyonizego Magnuskiego, poddanych rosyjskich i Ludwika Berwalda, maszynisty teatru krakowskiego, poddanego pruskiego.

R. m. dr. Domański stawia wniosek zwolnienia Berwalda od opłaty wymaganej taksy, ze względu na niezamożność proszącego a długoletnią jego pracę dla teatru, względnie dla publiczności krakowskiej.

Wniosek dr. Domańskiego i r. Szymkiewicza uchwalono.

R. m. Eksc. Kopf imieniem sekcyi III stawia wnioski. Z powodu zawieszenia od 1 stycznia r. b. wydawnictwa *„Dziennika rozporządzeń miasta Krakowa"* wzywa się prezydyum Magistratu, aby stosownie do zapadłej na dniu 4 marca 1884 r. uchwały Rady m. zechciało bezzwłocznie zarządzić dalsze wydawanie tego *Dziennika* i sporządzenie alfabetycznego spisu przedmiotów w *Dzienniku* za rok 1883 zamieszczonych. Ze względu, iż odczytana na początku posiedzenia oferta redakcyi *Gazety Krakowskiej* ma styczność z wnioskiem, Ekscelencya Kopf po krótkiem umotywowaniu stawia wniosek dodatkowy: nad ofertą redakcyi *Gaz. Krak.* przechodzi Rada do porządku dziennego.

R. m. Epstein pragnie odesłania pisma redakcyi *Gaz. Krak.* do sekcyi i sądzi, że pismo to mogłoby wydawać codzienny — w miarę potrzeby — osobny dodatek z ogłoszeniami magistratualnemi.

W głosowaniu wniosek Eksc. Kopfa o wydawanie *Dziennika rozporządzeń* zostaje przyjęty. Wniosek o przejście do porządku nad ofertą *Gaz. Krak.* przyjęty zostaje przez Radę, wszystkiemi głosami przeciw dwom. (Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 2 maja.

W rocznicę trzeciego maja tj. jutro odprawionem zostanie nabożeństwo dziękczynne w kościele św. Anny o godzinie 11 zrana. Nabożeństwo to odbędzie się staraniem młodzieży akademickiej.

U p. Marszałka Zyblikiewicza byli dziś pp. Baranowski Teodor, Langie Karol i Kornecki Wincenty w deputacyi od Komitetu, zajmującego się wystawą krajową w Krakowie, na rok 1885 projektowaną. Deputacya prosiła o poparcie Marszałka, który okazał się dla projektu wystawy najżyczliwszym, użyteczność jej uznał, i wszelkie poparcie przyrzekł. Ułożono przytem, że sprawę wystawy oficyalnie weźmie w ręce krakowska Izba handlowo-przemysłowa. Po załatwieniu głównego celu deputacyi, wyraził p. Marszałek życzenie, aby urządzoną była w Krakowie nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych i zapewnił wszelkie możliwe poparcie dla tej instytucyi. Nakoniec p. Kornecki oznajmił p. Marszałkowi, iż tutejsze Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców, zamierza zorganizować trzy spółki surowcowe do sprowadzania materyału, jedną dla skór, drugą dla drzewa, trzecią dla żelaza, i polecił tę prawę opiece p. Marszałka i Wydziału krajowego. I w tej sprawie najżyczliwiej oświadczył się dr. Zyblikiewicz z chęcią poparcia z funduszów, jakie Sejm corocznie na cele podniesienia przemysłu uchwala. W ten sposób ważne i żywotne dla krakowskich przemysłowców sprawy, zostały polecone energicznej troskliwości Marszałka i mają zapewnione jego skuteczne poparcie. Deputacya odniosła z tej konferencyi jak najlepsze wrażenie.

Zamach Do liczby aresztowanych w sprawie petardowego zamachu na tutejszą policyę przybyć miało dwóch żołnierzy, których oddano sądowi wojskowemu twierdzy. Dochodzenia policyjne wykazały zkąd pochodził proch użyty do wypełnienia petardy i sztanga żelama, łącząca obie połowy petardy.

Pani Modrzejewska, jak się dowiaduje *Kur. codz.* z listu pisanego przez nią do rodziny, z początkiem czerwca wyjeżdża z Filadelfii, gdzie obecnie występuje, później do Anglii, gdzie zapewne także wystąpi kilka razy — a stamtąd do Paryża. W sierpniu przybędzie do Krakowa i lato przepędzi w Zakopanem. Willa, którą p. Modrzejewska stawia na Krowodrzy, do sierpnia będzie podobno gotową. „W niej to — powiada dalej *Kuryer* — artystka nasza zamierza wypocząć po trudach artystycznych, jeżeli nie rzuci się na inne pole działalności, które z pożytkiem mogłaby uprawiać. Mówimy tu o kierownictwie teatrem krakowskim..."

P. Roman Żelazowski zanim zjedzie do Krakowa na występy gościnne, pierwej wystąpi w Przemyślu, uproszony przez tamtejsze towarzystwo dramatyczne, jak wiadomo składające się z amatorów. Przedstawienie to danem będzie 10 maja.

Maurycy Karasowski, znany artysta muzyk, członek orkiestry teatru nadwornego w Dreznie, autor biografii Chopina i wielu cennych dzieł w literaturze muzycznej, zamierza osiedlić się w Krakowie.

Alfred Grünfeld, głośnej sławy pianista, oczekiwany w Krakowie w d. 6 b. m., otrzymał w tych dniach od cara rosyjskiego order św. Stanisława.

Radca Magistratu p. Zawiłowski, mający jako najlepiej obznajmiony ze sprawami wyborczemi oddane przeprowadzenie wyborów do rady miejskiej, po kilkunastodniowej chorobie urzęduje na nowo zajmując się ostatecznem zestawieniem list wyborczych, które już koło 15 b. m. przejrzeć będzie można w departamencie III Magistratu.

Z Rzymu piszą nam: Ks. biskup krakowski w asystencyi alumnów Zgromadzenia Zmartwychwstańców, odprawił w d. 23 kwietnia w kościele św. Klaudyusza w Rzymie mszę św. za duszę ś. p. arcybiskupa Wierzchlejskiego. Na nabożeństwie obecnych było wiele Polaków, jak: Platerowie Zyberg, książe Władysław Radziwiłł, hr. Raczyńscy, p. Sobańska, Zbyszewska, Kollegium polskie i całe Zgromadzenie OO. Zmartwychwstańców.

Wystawa pracowni szkolnej dra Seredyńskiego zamkniętą została z dniem dzisiejszym. Między innymi zwiedził wystawę bawiący obecnie w Krakowie marszałek Zyblikiewicz, a obejrzawszy szczegółowo wszystkie działy, zachęcał tak pracownice, jak dyrekcyę do wytrwałości.

Towarzystwo nauczycieli. Dnia 4 b. m. w niedzielę, odbędą się w sali amfiteatralnej gimnazyum Św. Anny o godz. 10½ rano, wybory na członków Wydziału w tutejszem Kole nauczycieli szkół wyższych. Rozesłano w tym celu zaproszenia do wszystkich gron nauczycielskich szkół średnich i wyższych.

Plantacyom przybędzie nowa ozdoba. W pobliżu hotelu Krakowskiego, kosztem dra Henryka Jordana, doc. Uniw. Jagiell., wzniesioną zostanie wkrótce statua kamienna znacznych rozmiarów, przedstawiająca postać „Lilli Wenedy" z poematu Słowackiego.

W Muzeum techn.-przem. krakowskiem w sobotę 3 b. m. od godz. 12—1 będzie miał publiczny wykład prof. Uniw. Jagiell. dr. Maksymilian Nowicki, „O złem i dobrem gospodarstwie rybnem", objaśniony na okazach w kraju wychodowanych.

W ogrodzie strzeleckim będą się odbywać jak dawniej tak i tego roku koncerta muzyk wojskowych. Muzyka pułku 13go pod kierownictwem kapelmistrza Hocka ma zamiar zaprowadzić koncerta t. z. narodowe, które już w innych miastach publiczność przyjęła z upodobaniem. Pierwszy koncert dnia 4 maja będzie zawierał tylko kompozycye sławnych mistrzów włoskich, jak: Bellini, Boito, Donizetti, Rossini, Verdi i innych. W dalszym ciągu nastąpią koncerta polskie, francuzkie, niemieckie i t. d.

W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbędzie się jutro celem uczczenia rocznicy 3 maja odczyt „o treści i znaczeniu konstytucyi" Początek o godz. 8 wieczór. Odczyt wygłosi p. Schlesinger, nauczyciel.

Upadłość. Firma Szapira i Krengel (handel płótna na Kazimierzu) zgłosiła w tych dniach w tutejszym sądzie upadłość Passywa mają wynosić około 30.000 złr. Zarządcą masy ustanowiony dr. Władysław Wilkosz.

Z dyecezyi krakowskiej. Ks. A. Skrudziński przeniesionym został z Willamowic do Poręby Żegoty. W Jordanowie zmarł ks. Józef Łacek, ur. w r. 1823. O. Wojciech Gedroić, jubilat z zakonu OO. Kapucynów, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 84.

Lwów, 1 maja. Po długich cierpieniach zmarła tu wczoraj Leokadya z Mitraszewskich Schmittowa, wdowa po historyku ś. p. Henryku. Od chwili jego śmierci t. j. od października r. z. złożoną była ciężką niemocą. W r. 1863 i na wychodztwie w Paryżu odznaczała się gorącym patryotyzmem. Pogrzeb, naznaczony na jutro, wyruszy o godz. 4 po południu z domu pod l. 68 przy ul Sykstuskiej.

Komitet urządzający wiec ruski, wydał wczoraj odezwę do ruskich mieszkańców m. Lwowa, aby jak najliczniej zebrali się dnia 4 b. m. o godz. 3 po południu w Domu Narodnym dla wyboru deputacyi, która „rządowi, nuncyaturze papieskiej i u tronu monarszego ma przedłożyć zażalenia i żądania Rusi w sprawie klasztorów bazylijskich." Na odezwie są podpisani pp. Wachnianin, Horbaczewski, dr. Dobrjański, dr. Korol, dr. Lityński, Markow, Nagórny, dr. A. Ogonowski, dr. Pawęcki, Wł. Podlaszecki, Romańczuk, Spożarski, dr. K. Suszkiewicz, Ustjanowicz, Jawdyk.

Pod hasłem „Postęp" zawiązała się nowa, trzecia, spółka krawiecka, a mianowicie mniejszych majstrów krawieckich i otworzyła wczoraj pracownię sukien męskich przy ul. Halickiej pod l. 32. Spółka spodziewa się szerokiego poparcia. Otwarcie zakładu poprzedziło nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, poczem interesowani majstrowie krawieccy zebrali się w wynajętem dla zakładu mieszkaniu. Uroczystość zagaił p. Feliks Jabłoński, poczem pp. Koleżak i Z. Baczyński przemówili gorącemi słowy do zebranych, wzywając do wytrwałej pracy, zgody i solidarności.

Kolbuszowa, 1 maja. W nocy około czwartej godziny 28 z. m. wybuchł w mieście naszem groźny pożar. Siedm domów, pomimo wytężonego ratunku miejscowej straży ogniowej ochotniczej i mieszkańców, spłonęło. Na rynku naszego miasteczka nie ma dotychczas studni, chociaż podobno istnieje uchwała, ażeby ją wykopać. Skutkiem braku wody ratunek był bardzo utrudniony. Uznanie i wdzięczność należy się p. Ecksteinowi, który kilku własnemi fornalkami dowoził w beczkach i kadziach wodę z rzeki. Wilgotne po deszczach dachy domów i przeciwny pożarowi kierunek wiatru zapobiegły większej jeszcze katastrofie. Obraz podczas pożaru był przerażający; kobiety i dzieci na wpół ubrane, drżące od zimna i przestrachu płaczem i rozpaczliwemi krzykami powiększały grozę nieszczęścia. Straż ochotnicza długi czas broniła domostw bez sikawki i beczek na wodę, które były zamknięte w szopie i dopiero odbijać ją musiano na rozkaz burmistrza, to też jemu zawdzięczać trzeba, że ogień nie dostał się na drugą połać rynku. Izraelici, nie należący u nas do straży, dzielnie dopomagali przy ratunku.

Emigracya do Ameryki. Wychodząca w Czerniowcach *Gazeta Polska* podała przed paru tygodniami wiadomość o losie dziesięciu emigrantów polskich, których podstępnie sprzedano w niewolę do plantacyj na wyspie Kubie. Obecnie nadchodzą bliższe szczegóły. Ludzie ci przybywszy do Nowego Yorku, dostali się pod opiekę ajenta Fryderyka Huniekiego, który ich sprzedał niejakiemu Goytisolowi, właścicielowi plantacyj na Kubie, za 400 dolarów, czyli — jak się wyraża kontrakt, — po 40 dolarów za sztukę. Bez ich wiedzy i woli spisano dla pozoru kontrakt, który im kazano podpisać. Mocą tego dokumentu zobowiązali się oni do pracy w plantacyi Goytisola za wynagrodzeniem po 10 dolarów miesięcznie. Wynagrodzenie zwykłego robotnika na Kubie wynosi najmniej 25 dolarów na miesiąc. Na szczęście „Towarzystwo polityczne polskie" w Nowym Yorku dowiedziawszy się przypadkowo o wszystkiem, poczyniło starania za pośrednictwem konsula amerykańskiego na Kubie, aby nieszczęśliwym przywrócono wolność. Oto nazwiska owych dziesięciu emigrantów: Karol Halski, Gabryel Wysocki, Leon Zubarewicz, Józef Jabłek, Mateusz Żabowski, Ludwik Łukarczyk, Walenty Górkas, Jędrzej Korgin, Leopold Knap i Jan Walnik. Przypadek tylko zrządził, że się o nich dowiedziano, ale ilużto podobnych wychodźców z ziem polskich przepada bez wieści za Atlantykiem!

Dobre w złem. W Odessie między uboższą ludnością panuje wielki brak pieniędzy, jakiego tam oddawna nie pamiętają. Podczas świąt żaden przedsiębiorca zabaw nic nie zarobił. Pijaństwa w mieście ani śladu, zaś w cyrkułach policyjnych przez całe święta prawie nie było aresztowanych awanturników. Pokazuje się więc, że niema tego złego, coby na dobre nie wyszło.

Ser — lokajem. Jeden z dzienników londyńskich, mówiąc o serach otrzymujących nagrody z powodu swej wielkiej ruchliwości, następujący opowiada humbug: „Ser, kupiony przez kucharza lady S., z powodu mnóstwa przebywających w nim mieszkańców, nabył takiej ruchliwości, że uciekł ze śpiżarni i poszedł używać przechadzki po przyległym skwerze. Wieczorem powrócił do domu, następnych dni przechadzkę swoją powtarzając systematycznie. Lady S., osoba bardzo praktyczna, wpadła na pomysł, że można zużytkować tę systematyczność podróżującego sera, i odtąd też prowadzi on jej dzieci na spacer, pilnuje je w zabawach i odprowadza do domu z troskliwością jak żaden służący. Lady S. sprawi mu wkrótce sutą liberyę".

Nominacye. Pan namiestnik zamianował kancelistą namiestnictwa kancelistę sądu krajowego we Lwowie, Karola Golimuntowicza.

Dział ekonomiczny.

Wystawa bydła włościańskiego. Rada oddziału lwowskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, postanowiła urządzić dnia 30 maja b. r. we Lwowie pierwszą powiatową wystawę przeglądową bydła włościańskiego, połączoną z premiowaniem według następującego programu:

1. Wystawa odbędzie się dnia 30 maja b. r. w oznaczonem miejscu na targowicy bydlęcej na Żółkiewskiem we Lwowie, i trwać będzie dzień jeden najdalej do godziny 6 wieczór.

2. Na wystawę przyjmowane będzie bydło do właścicieli mniejszych posiadłości należące, przez wystawcę wychowane, albo jeżeli kupione, najmniej rok już własnością wystawcy będące, a przedewszystkiem przychowek po buhajach subwencyonowanych przez komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. z funduszów państwowych.

3. Premiowane będą:

a) buhaje zdolne do rozpłodu od roku 1 do 2 lat skończonych,

b) krowy z cielętami, lub cielne do lat 9, oraz jałówki cielne do 4 lat,

c) cielęta odsadzone od matki do pojawienia się czasu pierwszej zmiany zębów,

d) woły robocze począwszy od 2 lat wieku.

4. Wysokość premii wynosi:

a) za buhaja 15 złr.,

b) za krowę lub jałówkę cielną 20 złr.

c) za cielę 5 złr.,

d) za parę wołów 25 złr.

5. Właściciele bydła chcący obesłać wystawę, winni zawiadomić o tem ustnie lub pisemnie sekretarza Rady (w gmachu Towarzystwa kredyt. ziemsk. we Lwowie), lub centralny zarząd kółek rolniczych ul. Majerowska l. 17 we Lwowie, wymieniając dokładnie ilość i rodzaj sztuk, a to najdalej do 20 maja.

6. Każdy wystawca zaopatrzyć się powinien w paszport bydlęcy u właściwej władzy, gdyż bez takowego żadna sztuka na wystawę przyjętą nie będzie, uprasza się przytem, aby bydło przyprowadzone było na silnym i długim postronku.

7. Tylko do godziny 11 przed południem bydło na wystawę przyjmowane będzie, po tej bowiem godzinie rozpocznie się czynność komisyi sędziów.

8. Każdy właściciel obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością. Pasza i woda dostarczoną będzie na miejscu.

Ogłoszenie niniejsze raczą szanowne Zwierzchności gmin, jakoteż pp. właściciele stacyi buhai subwencyonowanych w powiecie, udzielić do wiadomości wszystkich mieszkańców gmin i zachęcić tychże do wzięcia udziału w tej pierwszej wystawie powiatowej bydła włościańskiego połączonej z premiowaniem, wystawy bowiem takie, mające na celu podniesienie tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego, jaką jest chów bydła, już w wielu innych powiatach w ubiegłym roku się odbyły.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, w dniu 1 i 2 maja.

Znowu nie było w dniu wczorajszym dowozu zboża na targ graniczny na Baranie. Złe drogi uniemożebniają wszelki znaczniejszy dowóz. Dowieziono wprawdzie parę małych partyjek z ról kmiecych, które przecież nie wpłynęły na ustanowienie cen.

Targ dzisiejszy na Kleparzu pod wpływem słabych notowań na głównych targach tak krajowych, jakoteż i zagranicznych, jak nierównież z braku kupców był bez ożywienia, przy mdłej tendencyi i małym obrocie. Ceny prawie wszystkich produktów chociaż nie o wiele, przecież się obniżyły, jedynie czelna pszenica utrzymała się w cenie. Pokup ograniczał się w większej części na miejscowe potrzeby. Nasiona strączkowe nie uległy prawie żadnej zmianie. Koniczyna czerwona bez popytu i pokupu nawet po cenach zniżonych białej brak.

Cały obrót nie przenosił paru tysięcy korcy.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·50
„ czerwona	10·—	11·—
„ biała	9·75	10·75
Żyto polskie i kurskie	8.50	8·75
„ galicyjskie	8·40	8·60
Jęczmień czelny dla browaru	8.50	8·75
Jęczmień pośledniejszy	7·75	8·30
Owies z opłatą konsumcyjną	7·65	8·35
„ czelny do siewu	—·—	—·—
Groch	9·—	10·50
Fasola	10·50	13·—
Wyka	6·75	7·—
Kukurydza	7·—	7·50
Proso	6·—	7·50
Tatarka	8·—	8·50
Jagły	11·50	13·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—

Andrychów, 29 kwietnia. Płacono za 100 klgr. pszenicy 11·—, żyta 9·20, kukurydzy 7·60, jęczmienia 8·50, owsa 8·80, grochu 11·—, jagły 13·—, ziemniaków 3·—, siana 3·20, słomy 2·80.

Dobczyce, 29 kwietnia. Płacono za 100 klgr. pszenicy 10·20, żyta 8·—, jęczmienia 7·50, owsa 7·30, grochu 10·20, ziemniaków 2·40, siana 3·60, słomy 2·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 2 maja. Rada miejska uchwaliła wczoraj wysłać bezzwłocznie petycye do obu Izb Rady państwa za przejęciem kolei północnej cesarza Ferdynanda na skarb państwa.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 maja. Posiedzenie Izby poselskiej. Rząd przedkłada projekt ustawy o zawieszeniu sądów przysięgłych w okręgu sądowym w Skodrze na rok od 24 czerwca b. r. i przedłużeniu sądów wyjątkowych w tym okręgu do końca grudnia 1884 — dalej częściową zmianę ordynacyi wyborczej dla Czech i Galicyi co do podziału na okręgi wyborcze. Minister rolnictwa cofa projekt ustawy o rybołostwie. Poseł Roser wnosi o wezwanie rządu, aby przedłożył projekt odszkodowania gmin za ubytek w dochodach, powstały z przejęcia różnych kolei na skarb państwa.

Ugoda ze Styryą co do tak zwanych inwazyjnych pretensyj z roku 1809 w trzeciem czytaniu przyjęta. Ustawa o wykupnie kolei Albrechta przekazana komisyi kolejowej.

W pierwszem czytaniu wniosku rządowego o ugodę z koleją Północną — wnosi Zeithammer, aby sprawę tę przekazać komisyi kolejowej.

Menger podnosi niezwykłą doniosłość tej sprawy. Czas pozostawiony do obrad zbyt szczupły. Rząd powinien był przedewszystkiem wyjaśnić kwestyę prawną. Mowca krytykuje treść ugody — uderza na zbyt długi czas nowej koncesyi i zbyt wysokie taryfy. Finansowo jest to ugoda niekorzystna. Mowca pragnie, aby ugoda już w komisyi była pogrzebana.

Schoenerer polemizuje z Mengerem, mówiąc, że tylko przejęcie kolei na skarb państwa odpowiada interesom ludności. Wszystkie lud... Austryi są w tem zgodne. Mowca ... nikarstwu, że jest przekupiono.

Wiedeń, 2 kwietnia. Izba poselska ... komisyi kolejowej ugodę z koleją Północną ces. Ferdynanda. Następne posiedzenie we wtorek.

Buda-Peszt, 2 maja. Tisza przyjmując deputacyę z Wielkiego Waradynu, oświadczył, iż pragnie przyjąć kandydaturę i tak jak dotąd służyć ojczyźnie i nadal.

Komisya prawnicza odrzuciła wniosek Mocsaryego w sprawie znieważenia posła Hermanna, ponieważ na razie nie zachodzi konieczna potrzeba wdawania się w tę sprawę.

Petersburg, 2 maja. Ukaz carski do rządzącego senatu poleca, aby na przyszłość władze rządowe stosowały swe rozporządzenia, a sądy wydawały wyroki na podstawie nowego niedawno ogłoszonego zbioru ustaw, ułożonego z uwzględnieniem postępowania sądowego, wydanego za panowania cara Aleksandra II. W skutek uchwały konferencyi ministrów, wydawnictwo dziennika *Otieczestwiennyja Zapiski* zostało zawieszone na podstawie tymczasowej ustawy prasowej z 27 sierpnia 1882 r.

Jekaterinosław, 2 maja. W procesie trzech oskarżonych o stawianie oporu władzy w czasie przeszłorocznych zaburzeń antisemickich jeden skazany został na półtora roku, drugi na rok więzienia, trzeci zaś został uwolniony.

Berlin, 2 maja. Komisya parlamentarna odrzuciła ustawę o socyalistach 10 głosami przeciw 10.

Amsterdam, 2 maja. Cesarzowa austryacka przybyła tu dziś rano i wysiadła w hotelu Doelen.

Londyn, 2 maja. W Izbie lordów oznajmił Granville, iż Turcya na zaproszenie do wzięcia udziału w konferencyi, jeszcze nie odpowiedziała. Francya zaś odpowiedziała najuprzejmiej, iż w zasadzie zgadza się, pragnie jednak poznać bliższe szczegóły. Inne mocarstwa zgodziły się w zupełności.

Madryt, 2 maja. Odkryto sprzysiężenie, które miało na celu przerwanie połączenia telegraficznego i komunikacyi kolejowej. Aczkolwiek poczynione przez władzę kroki udaremniły działanie spisku, mimo to jednak parę linij telegraficznych zostało przerwanych a jeden most kolejowy na drodze z Barcelony do Francyi zburzony.

Belgrad, 2 maja. Skupczyna zwołana do Niżu na 18 b. m.

Aleksandrya, 2 maja. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok pierwszej instancyi w procesie o odszkodowanie — z powodu braku kompetencyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 maja 1884	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·40	80·35
„ 5% austr. ni…dat.	96·—	96·—
„ srebrna	81·40	81·45
„ złota	101·—	101·—
6% Renta złot… węg.	122·60	122·60
4% Renta zło… węgierska	91·95	92·02
Losy z r. 18…	136·59	136·80
Akcye Banku Austro-węgierskiego	853·—	853·—
„ kredytowe austr.	319·75	320·—
Londyn	121·40	121·35
Napoleondor	9·64	9·65
Lombardy	144·50	142·50
Losy z r. 1864	173·—	172·75
Akcye Karola Ludwika	286·75	286·50
Akcye Lwow. Czer.	186·75	194·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	162·25	162·50
Obl. Indem. galic.	100·90	100·90
Losy Prem. Węg.	117·90	117·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·25	149·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	183·—	182.50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·70	101·70
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	98·75	98·25
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	178·25	[illegible]
Marka	59·40	59·40
Ruble	123·75	124·12
Dukat	5·71	5·71

Usposobienie giełdy: dobre.

Berlin d. 2 maja 1884		
Banknoty austryac.	168·30	168·30
Wiedeń	168·15	168·10
Warszawa	208·13	208·25
Ruble	208·20	208·55
5% Listy zast. król. polsk.	63·60	63·70
4% „ likwidacyjne	56·25	56·25
Akcye Karola Ludwika	121·37	120·87
„ kredytowe	528·51	539·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kraków, dnia 2/5.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . . za 100 rubli	123 75	124 —
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59 —	59 60
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 56	9 57
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	99 70	100 70
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	91 75	93 75
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	86 —	87 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	98 50
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 20	106 25
4 „ „ likwid. . . . . . „ 100	87 —	88 25

(bez bieżącego kupona, który się dolicza)

Lwów, dnia 1/5

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 —	93 75
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	87 —	88 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 60	102 60
5 „ „ „ „ „ „ 10% prem. „ „ 100	— —	— —
5 „ „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat „	— —	— —
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	99 65	100 65

Warszawa, dnia 1/5.

	płacą	żądają
5% Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III.	— —	93 50

Wiedeń, dnia 1/5.

	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 15	80 30
4⅕ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	81 40	81 55
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	101 —	101 25
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 90	96 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 —	124 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 —	137 55
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 —	144 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 —	172 50
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 50	172 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	122 60	122 75
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	91 95	92 10
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88 25	88 90
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	101 —	102 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	116 —	116 25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	100 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 25	100 65
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 50	101 —

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 10	114 60
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 60	32 90
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 10	22 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	121 75	122 25
5% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 60	101 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	99 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	100 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	97 75	98 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 50	93 [illegible]
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	— —	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 70	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 90	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	94 50	94 80
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	100 —	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 25	100 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5 „ Lw.-Czer. z 1866 300 złr. „ „ 100	97 60	98 —
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 50	99 50
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 30	77 80
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	122 75	123 25
5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. „ „ 100	97 70	98 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	185 50	186 50
5 „ Pram.-Lup. I. Em. 300 złr. „ 100	98 75	99 25
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	97 80	97 60
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 50	177 —
Klary . . . . . . na 40 złr m. k. „	40 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „	111 50	112 50
Insbruck . . . . . na 20 fr. w. a. „	— —	20 —
Keglewich . . . . . na 10 fr. m. k. „	19 50	20 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. „	17 50	18 —
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	41 25	— —
Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „	37 75	38 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 75	13 —
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 50	6 65
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a. „	19 50	20 50
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	52 75	53 50
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 60	22 10
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	47 25	48 —
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	65 —	[illegible]7 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	28 50	29 50
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	27 75	28 25

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	118 25	118 50
5 „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	111 30	111 60
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	320 50	320 [illegible]
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	320 —	320 50
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	111 90	112 50
5 „ Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	852 —	854 —
5 „ Unionbank . . . . . . na 100 złr.	109 50	109 80
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	179 75	180 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . a. 1050 „	2523 —	2527 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	208 —	208 50
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	287 25	287 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	149 75	150 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	184 75	185 25
5 „ Rudolfa . . . . na 200	180 25	180 75
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	179 —	179 30
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	314 75	315 —
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	143 90	143 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 63	9 64
20-to Markówka . . . . . . „ „	11 89	11 91
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 93	9 94
Funty szterlingi . . . . . . „ „	12 12	12 16
Tureckie liry złote . . . . . „ „	10 95	10 96
Banknoty włoskie . . . . . . „ „	48 15	48 25
Ruble papierowe . . . . . „ 100 „	123 5	123 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.